

Mocne złudzenia

„Przetoż pośle im Bóg skutek błędów (złudzenie), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobili niesprawiedliwość” – 2 Tes. 2:11-12.

Złudzenie jest to wyznaczenie błędu, któremu gdy się przypatruje z pewnego punktu, to wydaje się być prawdą. Złudzenia są mniej lub więcej niebezpieczne w zależności od ważności prawdy, którą fałszywie przedstawiają, zaciemniają lub fałszują, a gdy ktoś je wyznaje, to zawsze mniej lub więcej spowoduje ono zgubny skutek. Jeżeli kupiec jest zwiedziony i oszukiwany pozornym powodzeniem w swym interesie, to wynikiem tego będzie finansowa ruina. Jeżeli mężczyzna lub kobieta jest zwiedziona fałszywym pojęciem o życiu lub gdy nie pozna się na charakterze człowieka, którego wybiera sobie na towarzysza całego życia, skutkiem takiego wyboru będzie nieszczęśliwe pożycie na długie lata. W podobny sposób możemy ponieść szkodę względem wiecznego zbawienia, jeżeli zostaniemy zwiedzeni błędem w rzeczach religijnych.

Człowiek, będąc zwiedziony, wcale nie myśli, iż jest w błędzie. Twierdzi, iż jest szczery w swoim przekonaniu i tak bywa. „Zdaje się człowiekowi droga prosta; wszakże dokończenie jej (gdy sprawa zwiedzenia jest żywotna) pewna droga na śmierć” (Przyp. 16:25). Dziś, w większości cały świat jest napełniony złudzeniem i zwiedzionymi ludźmi, którzy myślą, iż są na właściwej drodze i spodziewają się iż ich zwodnicze nadzieje urzeczywistnią się. Złudzenia bywają polityczne, finansowe i religijne i tysiące milionów ludzi postępuje za tą ułudą, poświęcając swój czas i siłę w tym celu, aby się ostatecznie przekonać, że wszelkie ich nadzieje i marzenia spełzły na niczym.

Nasuwa się pytanie: Kto może uniknąć tego złudzenia, tak pospolitego dziś pomiędzy ludźmi? Faktem jest, że żaden człowiek, jako członek upadłego rodzaju ludzkiego, nie może oprzeć się tej sile. Wszyscy jesteśmy (z powodu upadku) słabi, tak fizycznie jak i umysłowo; nasze doświadczenia są krótkie i rozmaite, a wiedza bardzo ograniczona.

Widzimy złudzenia finansowe, które ustawicznie uwodzą ludzi i niszczą ich nadzieje doczesnych korzyści; dają się także widzieć złudzenia polityczne, które tworzą różne partie prowadzące ze sobą walkę pod wpływem różnych zwodniczych nadziei, które ostatecznie spowodują wielki ucisk, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być. Dzieci Boże najwięcej jednak ob-

chodzą złudzenia religijne, mogące oddziaływać szkodliwie na ich wieczne dobro. Święci niewiele się obawiają złudzeń finansowych, ponieważ między nimi przeważnie są biedacy i nie mają wiele do stracenia, a chleb i wodę mają zapewnione (Izaj. 36:16), którzy skarbów swych nie składają tu na ziemi, lecz w niebie. Również nie obchodzą ich złudzenia polityczne, które spowodują wielką ruinę w świecie politycznym. Te rzeczy obchodzą ludzi światowych, którzy są tym zainteresowani. Lecz zachodzi pytanie, jak możemy uniknąć religijnego złudzenia, które jest tak powszechne? Jak możemy być pewni i jaki na to mieć dowód, że nie jesteśmy objęci takim zwodniczym duchem?

To są bardzo ważne pytania, których nikt z dzieci Bożych nie może lekceważyć. Lecz zauważmy powyżej zacytowane słowa apostoła, z których można wywnioskować, jakoby Pan Bóg chciał, aby niektórzy byli usidleni – zwiedzeni – a przez to, aby zostali osądzeni. „Bóg pośle – dozwoli – aby na nich przyszło mocne złudzenie (skutek błędu), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy.”

Kim są ci, na których Pan Bóg chce, aby przyszło złudzenie – sidło – i aby zostali osądzeni? Na to Paweł apostoł odpowiada, iż są to ci, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobili niesprawiedliwość. Nie są to ci, którzy nigdy nie słyszeli prawdy, lecz tacy, którzy słyszeli, zrozumieli, lecz odwrócili się i odrzucili ją, a upodobili sobie uczynki niesprawiedliwości – to nie znaczy wielkie zbrodnie, lecz postępowanie według własnej woli i pożytkowości, zamiast postępowanie według woli Bożej, a w rezultacie umiłowanie raczej błędu, który na takie rzeczy dozwala, zagłuszając głos prawdy i sumienia. Tacy przekładają błąd nad prawdę. Którzy nie przyjmują prawdy z miłości ku niej, tacy nie są jej godni i muszą przeto popaść w ciemności zewnętrzne, które otaczają świat. Do takich przychodzi błąd w formie zwodniczej i bardzo szybko stają się ofiarą złudzenia – błędu.

Przeto z psalmistą możemy zapytać: „Kto wstąpi na górę Pańską, a kto stanie na miejscu świętym Jego? Kto się osto?” Teraz zauważmy odpowiedź: Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marności duszy swojej ani przysięga zdradliwie. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana i sprawiedliwość od Boga, Zbawiciela swego” (Psalm 24:3-5). Tu widzimy klasę ludzi, między którymi błąd nie ma powodzenia. Ci mają pewien punkt obserwacyjny, z którego błąd przedstawia się w prawdziwym kolorze, a każda prawda w swym właściwym świetle.



Zauważ szczególny przymiot tej klasy: Ci są „niewinnych rąk”. Ich praca w służbie Pańskiej może jest niedoskonała; mogą się wyrażać o miłości i łasce Bożej w sposób niezdarne i prosty lub usługiwać świętym i innym, co się tyczy rzeczy doczesnych i duchowych w sposób niedostateczny, lecz ich praca jest czysta, sprawiedliwa; ich opowiadanie będzie wolne od wystawiania siebie, bez ostentacji i pompy. Cokolwiek w tym względzie czynią, czynią to w prostocie i pokorze, jako Panu, a nie żeby przypodobać się ludziom.

Ci są „czystego serca”. Pod Boskim nadzorem ich pobudki i intencje uważane są za czyste. Ich zamiary i usiłowania są, by czcić Boga i błogosławić – czynić dobrze bliźnim a szczególnie domownikom wiary, Ci „nie skłaniają ku marność duszy swojej”. Nie mają światowych ambicji, by być dobrymi, wielkimi lub mądrymi w oczach ludzi ani nie ubiegają się o ziemskie skarby, które już raz zostały poświęcone Bogu, ani „przysięgają zdradliwie”. Nie uczynili oni z Bogiem przymierza zupełnego ofiarowania, a w sekrecie zatrzymują część dla siebie – nie zaniedbują też swoich obowiązków.

Całe postępowanie tej klasy ludzi jest w szczerości i prawdzie. Charakter ich odznacza się pokorą i wiarą; miłują sprawiedliwość. Pragnieniem ich jest stosować się i modelować według zasad sprawiedliwości, a nienawidzą oni niesprawiedliwości i wszelkich złych dróg. Mając na względzie zasady doskonałości i własne słabości, nie pokładają ufności w ciele, lecz w pokorze poddają zupełnie wolę swoją pod wolę Pana. Nie mają własnych planów i zamiarów, lecz zupełnie polegają na wypełnieniu się planów Bożych w Jego właściwym czasie – mają zupełną wiarę i ufność w Słowie i obietnicach Bożych.

Mający takiego ducha, przychodzą do Pisma Św., by się dowiadywać, jaka jest droga i wola Boża i pragną według tychże postępować. Tu otrzymują oni zbroję Bożą, która ochrania wszystkich od ognistych strzał nieprzyjaciela. Bez tej zupełnej zbroi Bożej żadne dziecko Boże nie mogłoby się ostać w tym dniu złym: „Przeto – mówi apostoł – weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się” (Efezj. 6:13).

Dzień zły, o którym mowa, odnosi się do dnia Pańskiego, w którym żyjemy i w którym każdego robota będzie wypróbowana, jako przez ogień. To są „czasy trudne”, o których wspomina apostoł i przestrzega Kościół – czasy niebezpieczne i zgubne dla wiary, a to z powodu zwodniczych błędów. Lecz równocześnie Bóg przygotował obronę dla swych świętych w tej godzinie pokuszenia. Nigdy przed tym „złym dniem” nie było możebne dla świętych uzbroić się w zupełną zbroję Bożą i nigdy przedtem nie była ona tak potrzebna jak teraz. W ciągu kilku minionych lat Pan Bóg podawał nam tę zbroję jedną część po drugiej, mówiąc, byśmy

ją na siebie włożyli i nosili, by się do niej przyzwyczaić i czuć się swobodnymi przy jej noszeniu, ponieważ miał nadejść czas, że bez tej to zbroi nie będzie można się ostać.

Niektórzy – choć ich mało – jednak zwracali uwagę na tę radę. Starannie przymocowali każdą część tej zbroi tak szybko, jak tylko ją otrzymali i dziś stoją zupełnie przyobleczeni Prawdą. Ich biodra są przepasane, nogi obute, głowa przykryta przyłbicą zbawienia (od sideł i zwodniczych błędów). Mają także na sobie pancerz sprawiedliwości – charakter sprawiedliwy, który został wyrobiony w nich przez Prawdę; w rękę zaś trzymają miecz ducha, którym jest Słowo Boże, którym mogą władać z łatwością, silnie bronić nauk Chrystusowych, podczas gdy tarcza wiary może ochronić ich od strzałów onego złośnika, tak że strzały latające nie mogą uszkodzić zbroi ani wewnętrznego człowieka

Dzięki niech będą Bogu za taką zbroję! Czy przywdziewałeś, bracie, tę zbroję na siebie? Nie bądź zadowolony, dopóki nie włożysz jej całej na siebie. Czas przychodzi, a nawet już jest, że każdy, który będzie chciał ostać się, musi mieć na sobie zupełną zbroję. Pewna część zbroi, jaka była dana świętym w przeszłości, była dostateczna za ich czasów i w ich doświadczeniach, lecz większe doświadczenie wiary w tym „złym dniu” wymaga i większej obrony.

Nie mów Panu: „Ja już mam tarczę i pancerz, więc mogę się obejść bez przyłbicy i miecza. Lecz ja ci powiadam, że potrzebujesz wszystkich części; pospiesz się i niezwłocznie przywdziej je na siebie. Niektórzy z was powinni już dawno mieć tę zbroję na sobie i być zdolnymi pomagać innym. Wielu dziś upada i czuje brak przyłbicy. Niektórzy zaś tylko z ciekawości przypatrują się różnym częściom zbroi, gdy im została przedstawiona, tracą na to drogi czas, zamiast przywdziać je na siebie i wypróbować. Ci tak się przyzwyczaili do przypatrywania tym pięknym częściom zbroi, że spodziewają się, iż jeszcze inne części zbroi będą sporządzone i tak trwać będzie do nieskończoności. Niech tacy ockną się, aby mogli dojrzeć, że zbroja jest zupełna i nic więcej do niej nie można dodać, bo najmniejszy dodatek byłby zbyteczny. Pan Bóg łaskawie okazał nam jej całkowity zarys, jak również i sposób, w jaki one wspólnie działają. Przypatrz się swej ręce: ma ona pięć palców. Nie możesz powiedzieć, jak myślę, że z czasem urośnie jeszcze jakiś palec. Wiesz dobrze, że coś podobnego się nie przytrafi. Ręka jest zupełna i inny dodatkowy członek byłby zbyteczny.

Podobnie rzecz się ma z planem Bożym. Jest on zupełny i nic więcej nie można do niego dodać. Jest on wspańiały i godny swego Autora. Lecz mimo to, że przedstawia nam zupełną harmonię, współdziałanie różnych części tegoż, które są dla nas widoczne, to jednak jest możebne zagłębiać się w nim, a nawet będzie to



możebne po uwielbieniu Kościoła. Niektórzy popełniają znaczny błąd, gdy ustawicznie wkładają na siebie tę zbroję i zdejmują. Jedyna zbroja, która może stanowić dla nas ochronę, jest ta, która nosi na sobie czerwoną pieczęć drogocennej krwi Chrystusa. Każda część tej zbroi jest w ten sposób naznaczona i pasuje jedna do drugiej. Gdyby ktoś chciał zmienić przyłbicę zbawienia, to musiałby mieć i inny pancerz, by pasował do przyłbicy. Również potrzebowałby i innego miecza ducha; ponieważ ten miecz nie może pasować do innej przyłbicy, zaś tarcza wiary nie pasowałaby do żadnej innej części zbroi. Nie pozwól, aby twoja głowa urosła tak, by była za duża do przyłbicy, jaką Pan przygotował, a potem potrzebowałbyś szukać innej, co pasowałaby do zbyt wielkiej głowy i niewłaściwych myśli. Jeżeli ta przyłbica, jaka się znajduje w Słowie Bożym, nie pasuje ci, gdyż jest za ciasna, to nie myśl, że można rozciągnąć – rozszerzyć – starą lub dostać nową przyłbicę. W takim razie raczej namaż głowę olejkami pokory, aby głowa mogła powrócić do normalnego rozmiaru i przyłbica mogła do niej pasować. Przyobleczcie się w zupełną zbroję Bożą, pamiętając, by ona nie pochodziła od kogoś obcego. Każda część prawdziwej zbroi jestznaczona krzyżem. Ma ona być noszona jedynie przez odkupionych. Włóż szybko na siebie jedną część po drugiej, zapnij dobrze, a to uczyniwszy stój. Postawa taka znaczy, aby być przygotowanym na atak. Atak na pewno przyjdzie, a na wielu już przyszedł. Czy jesteś więc gotów pełnić służbę, jak przystoi na dobrego żołnierza krzyża Chrystusowego? Stój! Nie uciekaj, trzy-

maj się na swoim stanowisku i walcz w obronie Prawdy.

Zauważyliśmy niejednokrotnie, że tak jak jest Boskim zamiarem, ażeby niektórzy w teraźniejszym dniu upadli, tak również innym jest dana możliwość ostać się. Dlatego Bóg dozwala na mocne złudzenia, aby opanowały tych wszystkich, którzy upodobili sobie niesprawiedliwość i nie wierzą Prawdzie. Tacy okazują się niegodnymi Prawdy, a zatem prędzej czy później muszą potknąć się i upaść, aby byli osądzeni za niegodnych być członkami Ciała Chrystusowego. Z tego powodu, że czas wywyższenia Kościoła się zbliża, przeto też doświadczenia i trudności się zwiększają w takim stopniu, że wszyscy niegodni będą usunięci. Wtedy „zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia (tych, co zdejmują ze siebie szatę weselną, to jest przypisaną sprawiedliwość Chrystusową itp.) i tych, którzy czynią nieprawość, którzy grzeszą, którzy nie są w zupełnej harmonii z zasadami i drogami sprawiedliwości, jak mamy to pokazane w Słowie Bożym. „Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego”.

Jeżeli więc chcemy ująć złudzeń tego złego dnia, to starajmy się być w uczynku, słowie i prawdzie miłośnikami sprawiedliwości; przyjmujemy Prawdę w cichości, trzymając ją w pokorze ducha i z dziękczynieniem, służąc z energią i gorliwością.

Watch Tower
R-74 (1898 r.)
„Straż”